

Krzysztof Saturnin Schreyer

Magia

Na wierzchołku choinki wielka gwiazda świeci,
wokół siedzą dorośli i bawią się dzieci.
Na szybach kwiaty mrozu, za oknem zawieja.
Zaiskrzył zimny ogień –ródźka czarodzieja
i na ścianie pokoju, jak w domowym kinie
rodzi się baśń niezwykła i opowieść płynie
o magu co przez leśne wędrował bezdroża,
o drugim co z wiatrami zmagął się na morzach,
o trzecim co na saniach z północnego kraju
wyruszył na południe, gdzie śniegu nie znają.

Wszyscy patrzą na gwiazdę ze złotym ogonem.
Oczy mają błyszczące, czoła pomarszczone,
głowy pełne mądrości. Stąd cała wyprawa,
bo znając gwiazdne szlaki, wiedza, że to sprawa
niezwykła i wyjaśnić koniecznie ją trzeba -
owa gwiazda sunąca po bezkresie nieba .
Któż to zgadnie, głos jaki i jakie natchnienie
kazało im rozpoznać Boże Narodzenie?
Albo jak się spotkali, gdzie obóz rozbili
zanim to do Betlejem szczęśliwie przybyli?

Na magicznym ekranie widzimy ich w lesie.
Las echem wielokrotnym dziwne wieści niesie.
Więc tutaj przy ognisku na jasnej polanie
nastąpiło trzech magów niezwykle spotkanie
i od tej chwili razem, stale dyskutując,
wymieniając poglądy, przypuszczenia snując
szli naprzód żwawym krokiem, bo gwiazda ich wiodła.
Ona w długiej wędrówce nigdy nie zawiodła.

Herod chciał ich omamić, mogli zbójcy szkodzić,
którzy wiedza, jak obcych po manowcach wodzić,
by w końcu ich obłupić, lecz anioł na straży
do żłobka drogę wskazał i cud się wydarzył –
nareszcie się spotkali: Nowonarodzony
i ówcześni uczeni, każdy z innej strony.

Wnet padli na kolana, padli jak pątnicy,
składając hołd największej w dziejach tajemnicy.

Tu się obraz zatrzymał na pokoju ścianie.
Zaraz widać następny, wielkie przywitanie
człowieka w bieli z całym zastępem uczonych
wpatrzonych w głowę srebrną i dziwnie wzruszonych.
Trzyma w ręce pastorał i płyną z mównicy
słowa o tej niezwyklej, wielkiej tajemnicy.

Zimny ogień wygasa i obraz zanika,
w ciszy słycać jak zegar nieprzerwanie tyka.
Na choince kometa ze złotym ogonem,
wiszą złote aniołki ze słomy zrobione,
w szopce stoją królowie, wszyscy pochyleni,
a my wiemy, że byli to wielcy uczeni,
bo przecież kiedyś magią zwała się nauka
i był magiem, kto w gwiazdach wiadomości szukał,
więc z królestwa nauki byli ci królowie,
największa magią w dziejach porwani magowie.

Zapalają się świece, swojsko brzmią kolędy,
nasze zwykłe, niezwykle magiczne obrzędy

Z tomu „Człowiekiem jestem”